Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 15 marca 1929 r. Nr 6.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

O nasz honor!

Każdy szanujący się człowiek dba o swój honor, który jest najcenniejszym klejnotem. Dba o niego każdy dżentelmen, każdy oficer, każdy członek szanującej się rodziny i każdy zawód.

Smutna rzecz, że honor stanu urzędniczego jest poważnie zagrożony. Zbyt wiele przeciwieństw składa się na to niebezpieczeństwo, zagrażające honorowi stanu urzędniczego, o który we własnym interesie dbać musimy sami, państwo i społeczeństwo.

Weźmy kilka faktów pod rozwagę. W interesie powagi państwa i honoru stanu urzędniczego leży, by urzędnik był stróżem prawa i jego ścisłym wykonawcą, by nie ulegał wpływom postronnym, więc by był etycznie niezależnym, by nie był teroryzowanym przez swoich przełożonych w wykonywaniu swoich obowiązków, by nie był materjalnie zależnym i nie ulegał pokusie materjalnej natury, godzącej w godność stanu urzędniczego, by nie drżał o byt swój i swojej rodziny, zależnie od zmiennych prądów politycznych, widzimisię przełożonych, kierujących się nie przestrzeganiem obowiązujących praw, ale nieuchwytnymi wpływami tajemniczych mafji czy klik. Wszystko to bowiem godzi w honor stanu urzędniczego, obniża jego powagę, wytwarza nieufność ludności, co znowu wpływa na osłabienie wewnętrzne spoistości państwa, jego siły i powagi. Każdy odpowiedzialny, zdając sobie sprawę z tego, nie może się z temi przejawami bezwarunkowo pogodzić i musi przeciwko temu z całych sił protestować i dołożyć wszelkich wysiłków, by tego rodzaju zjawiska nie miały miejsca.

Stwierdzić z przykrością musimy, że obecne położenie materjalne sfer urzędniczych wytwarza w społeczeństwie niedocenianie, lekceważenie stanu urzędniczego, identycznego w chwili obecnej z nędzarzami, którzy budzą uczucie litości i lekceważenie ze strony społeczeństwa. W związku z tem moralna pozycja stanu urzędniczego jest wystawiona poważnie na szwank z widoczną i jaskrawą szkodą dobra publicznego. Nie można zamykać oczu na to, że społeczeństwo bardzo krytycznie odnosi się do stanu urzędniczego, który zamiast być wykonawcą obowiązujących ustaw, ma spełniać rolę ślepego narzędzia w ręku pewnych sfer politycznych, które nie zdają sobie sprawy z tego, ile stąd rodzi się objawów niepożądanych, złych i szkodliwych.

Nie możemy pogodzić się i nie pogodzimy się nigdy z tem, by zasłużonych i nienagannie pełniących swoje obowiązki urzędników przerzucać z miejsca na miejsce dla urojonych i nie uzasadnionych niczem względów politycznych, z wyraźnem naruszeniem swobód obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. Godzi to w honor stanu urzędniczego, podkopuje jego powagę i wytwarza w społeczeństwie brak zaufania do tych metod.

Zastanowić należałoby się poważnie nad tem, czy autorów tego systemu nie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności, celem oczyszczenia atmosfery i uspokojenia zaniepokojonej temi objawami szerokiej opinji publicznej.

Tak nakazuje postąpić nie tylko poczucie godności i honoru stanu urzędniczego, ale predewszystkiem interes dobra publicznego, który musi być ugruntowany na wierze w praworządność i przeświadczeniu, że obowiązujące prawa muszą być bezwzględnie respektowane i szanowane.

Tych zasad będziemy przestrzegać i bronić z całą stanowczością w głębokiem poczuciu spełniania obowiązku obywatelskiego i obrony naszego własnego honoru.

Na tym stanowisku wytrwamy i nie przestraszy nas ani zmora artykułu 116, ani przeniesienia „dla dobra służby", czy „dla dobra szkoły", bo dla nas wyższym jest interes państwa i jego powaga, jakoteż nasz honor, aniżeli obawa przed chwilowemi, błędnemi i szkodliwemi metodami teroru.

Tak nakazuje nam postąpić poczucie honoru i obowiązek obywatelski.

Jeżeli nie teraz, to kiedy?

Wszystkim aż nadto dobrze wiadomo, że starania i zabiegi o poprawę bytu spotkały się z gorzkiem rozczarowaniem. Budżet uchwalony nie przewiduje żadnej poprawy. Wszelkie obietnice okazały się zwodniczemi. Dla urzędników jak nie było, tak niema pieniędzy.

Przypatrzmy się jednak objektywnie i zbadajmy bezstronnie, czy poprawa bytu była możliwą, czy nie. Bo jeżeli stan skarbu nie pozwalał na podwyżkę, to każdy zrozumie, że z pustego nawet Salomon nie naleje i w tym wypadku nawet krzywda musiałaby pozostać uzasadnioną. Ale jeżeli jest inaczej? Jeżeli stan skarbu pozwalał na poprawę, to jak to należy nazwać?

Niechaj zamiast skarg i utyskiwań, co każdy może bardzo łatwo uczynić, przemówią cyfry. Z faktami walczyć jest trudno i pretensje oparte na rzeczowych dowodach muszą uchodzić za uzasadnione. Otóż zastanówmy się, czy faktyczny stan skarbu państwa pozwalał na poprawę bytu, czy też nie.

Oddawna chodziły wieści, że stan skarbu w ostatnim roku budżetowym należy do nadzwyczajnych. Sam p. premjer Bartel wspominał o tem z dumą kilkakrotnie i wszyscy oczywiście się z tego ucieszyli. Cieszyli się przedewszystkiem urzędnicy, którzy wierzyli, że nadszedł czas, iż tyłoletnie krzywdy będą wyrównane i że przestanie dręczyć ich zmora nędzy i niedoli.

Nadzieje te były uzasadnione. Dziś możemy stwierdzić, że stam skarbu był w tak pomyślnych warunkach, jak jeszcze nigdy dotąd. Dziś wiemy, że Rząd z nagromadzonych oszczędności wydał **562 miljonów złotych (czy nawet 590 miljonów złotych)** poza budżetem, co się stało powodem pociągnięcia b. ministra Czechowicza do odpowiedzialności. Nie chodzi nam w tym wypadku o stanowisko Sejmu i dymisję p. Czechowicza, ile o to, że widocznie musiały być **kasy państwowe pełne,** skoro można było aż tak poważne sumy wydać. Niezawodnie były to ważne sprawy, skoro takich wymagały sum, ale czy były one **ważniejsze od czekających na należną i uznaną poprawę bytu urzędników, emerytów, wdów i sierót?**

Nie koniec na tem. Wiemy, że poza tą kwotą, wydaną ponad budżet, pozostało jeszcze w kasach państwowych **dwieście miljonów złotych oszczędności.** Jeżeli te obie sumy dodamy, to zobaczymy, że skarb państwa miał w ostatnim roku bieżącym **około 800 miljonów zł. nadwyżki.** Rezultat to wprost wspaniały, który dowodzi, że

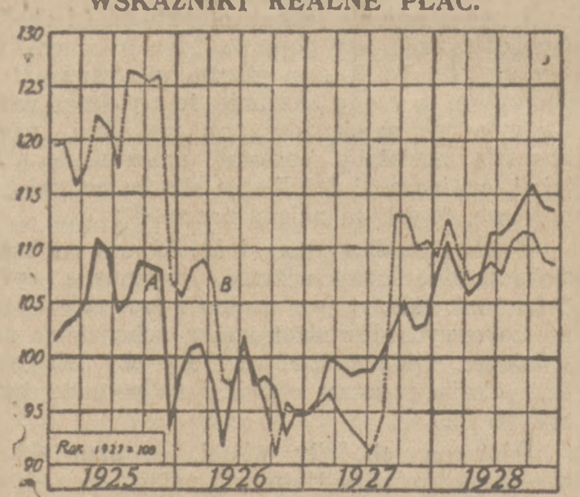
u nas nie jest tak źle, jak się powszechnie mówi, że aparat skarbowy działał sprężyście, że ludność płaciła podatki. Nadwyżka ta 89 milj. zł. w stosunku do budżetu jest tak wspaniała, że mogą nam tego pozazdrościć państwa obce, bo to był rok nie chudy, ale tłusty, nawet bardzo tłusty.

Każdy, kto się nad tem zastanowi, powie, że w tych warunkach, które może nie predko się powtórzą (obyśmy się mylili), można było zająć się kwestją urzędniczą poważnie i uregulować ją definitywnie. A jeśli będzie ktoś ostrożny i powie, że taka nadwyżka może się nie powtórzyć, a uregulowanie materjalnego położenia urzędników wymaga **stałego** dochodu, to jednak mimo tego przyznać musi, że w tych warunkach należało przyjść urzędnikom z pomocą i odpowiednio do **zgromadzonych oszczędności ulżyć jaskrawej ich nędzy. Ale tego nie uczyniono!** Każdy logicznie myślący człowiek powie, że jeżeli nie zajęto się poprawą doli urzędniczej w tak wyjątkowo pomyślnych warunkach, które może nie predko się powtórzą, to w takim razie urzędnicy, emeryci i wdowy mogą się doczekać poprawy chyba na Dolinie Jozafata, w dniu Sądu Ostatecznego. Jeżeli nie uczyniono tego teraz... to kiedy można się spodziewać poprawy? **Urz.**

Realna rzeczywistość.

Podniesione w toku dyskusji budżetowej w Sejmie, a ostatnio w Senacie (sen. Głąbiński) wnioski o podwyższenie płac pracowników państwowych przynajmniej o 15% — nie znalazły większości. Uwaga sfer urzędniczych skupiła się około wypłaty zaległego za rok ub. dodatku mieszkaniowego około groźby nowej podwyżki czynszów, a tymczasem dzień każdy przynosi nowe coraz ostrzejsze wyrwy w zasadniczem uposażeniu, w podstawowej płacy miesięcznej urzędnika. Realna, rzeczywista wartość płac urzędniczych topnieje ustawicznie wskutek ciągłej zwyżki kosztów żywności. Płace urzędników państwowych zachowując od początku ub. roku stały nominalny poziom, spychane są ciągle w dół przez rosnący wskaźnik kosztów utrzymania. Pod tym względem, pod względem realnej wartości płac, będącej wyrazem siły nabywczej pracownika, dzieła urzędnicy losy robotników. Dla tych ostatnich rok ubiegły był jednak okresem licznych ruchów strajkowych, dzięki którym linja realnej wartości ich płac rysuje się ponad poziomem płac urzędniczych. Podany niżej wykres analizuje ten stosunek na podstawie danych Instytutu Badania Konjunktur (Rok 1929 nr. 2):

WSKAŹNIKI REALNE PŁAC.



A — płace robotników.
B — płace pracowników państwowych.

Rzut oka na cztery minione lata daje obraz wyczerpujący dla uzasadnienia postulatów zasadniczej regulacji płac. Poziom uposażeń roku 1925 leży obecnie w sferze najśmielszych marzeń. Styczeń bież. roku nie przyniósł — jak brzmi sprawozdanie — żadnej zasadniczej zmiany pod tym względem poza drobną poprawą, spowodowaną podniesieniem norm dodatku mieszkaniowego dla funkcjonarjuszów etatowych.

A tymczasem koszty utrzymania posiadają nadal tendencję zwyżkową, głównie w grupach kosztów żywności, oraz opału. Ceny detaliczne — jak stwierdza „Przemysł i Handel", urzędowy organ Ministerstwa Przemysłu i Handlu — podniosły się w styczniu. Wzrost ten nastąpił zarówno wskutek zwyżki cen żywności, jak i cen artykułów przemysłowych. Wzrosły ceny chleba pszennego, kaszy, jaj, kartofli, węgla i t. d. Styczniowy poziom cen detalicznych jest o 4.9% wyższy od przeciętnego poziomu cen z 1927 r. Na tem jednak nie koniec, rozporządzeniem bowiem ministrów: skarbu, przemysłu oraz rolnictwa z dn. 26 stycznia b. r. zezwolono na bezcłowy wywóz z kraju 15.000 tom żyta, zaś uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów z 2 marca b. r. postanowiono poza powyższą ilością 15 tysięcy ton udzielać w dalszym ciągu pozwoleń na wywóz jeszcze 10.000 ton. Jeżeli tedy 25 tysięcy ton żyta odpłynie zagranicę przy specjalnych ulgach skarbowo-celnych, można wyobrazić sobie, jak wpłynie to na ceny chleba w kraju i na ceny wszelkich innych artykułów, których cena chleba jest przecież podstawowym regulatorem.

Przy braku jakichkolwiek nadzieji na regulację płac, muszą rzesze urzędnicze przygotować się na ciężki przednowek.

Z obrad Centrali w Warszawie.

W niedzielę, dnia 10 marca, obradował w Warszawie Zarząd Główny Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej. W obradach wzięli udział delegaci Związków warszawskich, oraz reprezentanci Krakowa, Lwowa, Tarnopola, jako członkowie Zarządu, oraz delegaci z Poznania i Bydgoszczy, w charakterze gości.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza Jastrzębskiego, prezes Dr Okęcki przedstawił zabiegi Zarządu około poprawy bytu, podając przebieg zabiegów w Sejmie, podanych w poprzednim numerze. Pozatem zakomunikował treść pisma, wystosowanego do Prezydjum Rady Ministrów z powodu kończącego się okresu ważności artykułu 116. Memorjał ten brzmi:

Do Prezydjum Rady Ministrów.

Na ręce Pana Radcy Ministerjalnego.

W sprawie przedstawionych na konferencji w Prezydjum Rady Ministrów dnia 12 b. m. zasad stabilizacji urzędników państwowych, Zarząd Ogólnego Zrzeszenia ma zaszczyt oświadczyć co następuje:

1) Ustawa o państwowej służbie cywilnej z r. 1922 opiera się na zasadzie nieusuwalności urzędników (art. 33), w przepisach przejściowych zaś (art. 116) wprowadza na przeciąg dwóch lat wyjątek od tej zasady w tym kierunku, że urzędnicy mają być stabilizowani w służbie osobnem postanowieniem władzy, a w razie nieuzyskania stabilizacji do pewnego określonego terminu mają być zwolnieni ze służby z zachowaniem praw emerytalnych. Ten stan rzeczy przedłużany był kilkakrotnie, z końcem zaś marca b. r. art. 116 przytoczonej ustawy traci ostatecznie moc obowiązującą.

Zarząd Ogólnego Zrzeszenia wyraża przekonanie, że wobec blisko 7-letniego okresu obowiązywania tego przepisu przejściowego i dokonanych w tym czasie licznych zwolnień urzędników z tytułu nienadawania się ich do ustalenia w służbie, niema już obecnie powodu do przedłużania powyższego przepisu przejściowego stanu rzeczy, że więc art. 33 powinien być w całej pełni wprowadzony w życie.

2) O ile chodzi o zakomunikowany przedstawicielom Ogólnego Zrzeszenia na wspomnianej konferencji zamiar Rządu stworzenia nowej kategorji urzędników niestałych, to mamy zaszczyt zauważyć, że projektowany okres 5-letni jest zbyt długi i krzywdzący, gdyż stawiałby urzędników w gorszych warunkach od funkcjonarjuszów nie podlegających ustawie o państwowej służbie cywilnej, jakoto: nauczycieli szkół państwowych, funkcjonarjuszów Policji Państw. i innych, u których okres wymagany do ustalenia wynosi 3 wzgl. 2 lata.

Wobec tego Ogólne Zrzeszenie uznaje okres 3-letni jako ostateczną granicę i to dla wszystkich trzech kategoryj stanowisk służbowych, przyczem do lat służby należałoby liczyć nietylko służbę podlegającą ustawie o państw. służbie cywilnej, lecz także inne zaliczalne okresy polskiej służby cywilnej.

3) Z uwagi na to, że narazie została nam zakomunikowana tylko ogólna teza projektu rządowego, Ogólne Zrzeszenie poprzestaje tymczasem na powyższych uwagach, wyrażając oczekiwanie, że w myśl oświadczenia p. Dra Kaflińskiego, otrzyma w najkrótszym czasie cały projekt noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej do zaopinjowania — i zastrzega sobie po otrzymaniu projektu ostateczne oświadczenie się.

J. Jastrzębski, sekretarz. **Dr. St. Okęcki**, prezes.

Zarząd zrobił co do niego należy, ale należy wyrazić zdziwienie, że Rząd nie zajął dotychczas żadnego stanowiska w tej tak bardzo ważnej sprawie, mimo że artykuł 116 wygasa z końcem marca. Przecież sprawa ta musi być załatwioną przez Sejm jako ustawa, a dotychczas, mimo stosunkowo bardzo krótkiego czasu, nie przedłożono żadnego projektu ze strony Rządu.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której inż. Stekel, Dr Krajewski i Turecki domagali się, by w memorjałach, wnoszonych do Rządu, podkreślono w sposób dobitny te krzywdy emerytów, które już dawno powinne były zniknąć, w myśl zawartych konwencji (rzymskiej i wiedeńskiej), dotychczas niestety nie ratyfikowanych przez władze polskie.

W toku dalszych obrad przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zgłoszenie organizacyj poznańskich do Ogólnego Zrzeszenia, a nadto polecono prezydjum urządzić zebranie w Toruniu, na żądanie tamtejszych członków, a to celem zorganizowania tamtejszego województwa.

Następnie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja na tle organizacyjnem, w której zabierali głos pp. inż. Łopuszański, Dr Krajewski, inż. Stekel, prez. Turecki, Kwiatkowski, Szczudłowski, Magalus i t. d.

Sprawie tej postanowiono poświęcić specjalnie jeden z najbliższych zjazdów.

W toku dalszych obrad uchwalono na wniosek Dr Krajewskiego wystąpić **z protestem przeciw nowemu obciążeniu** urzędników, z powodu zamierzonego wprowadzenia nowych ciężarów na lokatorów, którymi są przeważnie urzędnicy. Obecny stan urzędników nie wytrzyma żadnych dalszych obciążeń i dlatego należy w stanowczy sposób przeciw temu niefortunnemu projektowi zaprotestować.

Również na wniosek Dr Krajewskiego postanowiono wystąpić do Rządu z żądaniem **wypłaty w okresie świątecznym jednomiesięcznych poborów** tytułem **wyrównania zaległości komornego za rok 1928**, o czem dotychczas zupełnie głucho, oraz celem wyrównania poniesionych strat z powodu wzrostu drożyzny.

Oba te wnioski uchwalono jednogłośnie.

Przy wnioskach i interpelacjach przyjęto wnioski wręczenia memorjału Rządowi, zawierającego:

1) protest przeciw podniesieniu komornego na cele rozbudowy;
2) przeciw podniesieniu podatku lokatorskiego o 50%;
3) żądanie przeszeregowania pracowników państwowych w myśl pkt. 5 uchwały Kongresu z roku 1927 analogicznie, jak obecnie przeszeregowuje się pracowników pocztowych;
4) żądanie wypłacenia przed świętami jednomiesięcznych poborów, jako zasiłek w miejsce zwrotu komornego za rok 1928 i ze względu na wzrost drożyzny, tak czynnym, jakoteż emerytom, wdowom i sierotom;
5) przyznanie Lwowowi i niektórym miejscowościom nadmorskim i innym leżącym w pasie uzdrowiskowym, dodatków drożyźnianych.

Z obrad Komisyj sejmowych przeciw przeniesieniom.

Sprawa przeniesień „dla dobra służby", czy „dla dobra szkoły", dość znana w najszerszych warstwach, byśmy się nią specjalnie zajmować mieli pod względem zasadniczym, jest przedmiotem obrad specjalnej komisji, która radzi ciągle, by się tego rodzaju anomalje, budzące nie tyle niesmak, ile raczej wstręt, nie powtórzyły nigdy więcej. Narobiły one wiele hałasu w kraju, stały się powodem całego szeregu jaskrawych **krzywd**, dokonały tyle spustoszenia moralnego, że nie dziwnego, iż toczą się nad tem poważne **obrady** i że pojawiają się różnego rodzaju **koncepcje**, jako skuteczne lekarstwo przeciw **ewentualnym** szykanom.

Przyjdzie czas, że zajmiemy się **szczegółami** tej nad wyraz smutnej historji; **ujawnimy wtedy**

wiele szczegółów, wyświetlimy niejedną przykrą prawdę, rzucimy światło na niejedną z działających osób, które należy przekazać pokoleniom ku przestrodze i smutnej zarazem pamięci, jako źródło dla przyszłego dziejopisa czasów dzisiejszych.

Nim ta chwila nadejdzie, nim się upomnimy o krzywdy, wyrządzone całemu szeregowi ludzi naprawdę wartościowych, zasłużonych i ich rodzinom, nim zażądamy dla nich należytego zadośćuczynienia, ograniczamy się na razie tylko do podania do ogólnej wiadomości projektów, które wyłoniły się w czasie obrad na specjalnie w tym celu utworzonej komisji. Brzmią one jak następuje:

I. Projekt podkomisji, oparty głównie na wnioskach posła Korneckiego:

Art. 1. Pierwsze trzy ustępy art. 58 winny brzmieć:

„Każdy nauczyciel na własną prośbę, a nauczyciel tymczasowy i z urzędu może być w każdej chwili przeniesiony przez właściwą władzę do innej szkoły.

Nauczyciel stały może być z urzędu przeniesiony na równorzędne stanowisko do innej szkoły w wypadku, gdy wymaga tego zmiana organizacji szkoły lub dobro szkoły, w której pełni obowiązki służbowe.

Władzami właściwemi do uznania, iż jeden z wypadków, o których mowa w ustępie poprzednim, zachodzi, oraz do zarządzenia przeniesienia z urzędu nauczyciela stałego są:

a) oznaczona przez Ministra władza nie niższa, niż drugiej instancji, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, nie mającego stałej posady;

b) Minister, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, mającego stałą posadę, albo dyrektora lub kierownika szkoły, mianowanego na podstawie ustępu pierwszego art. 11;

c) Minister, gdy przeniesienia wymaga dobro szkoły, w której nauczyciel, kierownik, względnie dyrektor pełni obowiązki służbowe.

Gdy przeniesienia stałego nauczyciela, kierownika lub dyrektora wymaga dobro szkoły, Minister może przenieść go do innej szkoły na równorzędne stanowisko na wniosek władzy, której nauczyciel bezpośrednio podlega.

Przeniesienie zarządza Minister po uprzedniem wysłuchaniu Komisji, złożonej z powołanych ad hoc czterech członków Ministerjalnej Komisji Dyscyplinarnej, istniejącej na podstawie art. 88, oraz mianowanego przez Ministra z pośród podległych mu urzędników przewodniczącego. Przy ustalaniu składu tej komisji mają analogiczne zastosowanie postanowienia ustępów trzeciego i czwartego art. 94.

Opinja Komisji powinna być umotywowana konkretnemi faktami i podpisana przez przewodniczącego i conajmniej dwóch członków Komisji; w razie różnicy zdań, na żądanie mniejszości Komisji, w opinji winny być zaznaczone motywy odrębnego stanowiska mniejszości.

Przeniesienie dla dobra szkoły zarządza Minister od początku roku szkolnego conajmniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Na życzenie nauczyciela, kierownika lub dyrektora szkoły, który ma być przeniesiony, gdy tego wymaga dobro szkoły (punkt c), może Minister zwolnić go ze służby państwowej z zachowaniem praw do uposażenia emerytalnego. w wypadku tym stosują się do danego nauczyciela zwolnionego przepisy art. 19 i 98 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. „o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych" — z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych późniejszemi ustawami (Dz. U. Rz. P. Nr 18, 24, poz. 178 i Nr. 52, 1924), oraz zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonem w Nr. 36 Dz. U. Rz. P. z r. 1924. poz. 386.

Art. 2. Art. 58 w brzmieniu poprzedniem w całości skreśla się.

Art. 3. Ustęp 2-gi art. 156 skreśla się.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministrowi Rolnictwa i Ministrowi Skarbu we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

II. Projekt posła Smulikowskiego w formie poprawek do projektu 1-go.

W ustępie 2 sprawozdania podkomisji wykreślić słowa: „lub dobro szkoły, w której pełni obowiązki służbowe", a wstawić: „właściwość jego kwalifikacyj naukowych lub względy sprzeczne z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28 niniejszej ustawy".

W punkcie b) po słowach: „wywołane zmianą organizacji szkoły", wstawić: „lub z powodu właściwości kwalifikacyj naukowych nauczyciela stałego" i t. d., jak w tekście.

Punkt c) winien brzmieć: „Minister, gdy przeniesienia wymagają względy sprzeczne z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28, a dotyczą nauczyciela stałego, mającego stałą posadę kierownika lub dyrektora". W dalszym ciągu nadać następujące brzmienie temu artykułowi:

„Gdy przeniesienia stałego nauczyciela, mającego stałą posadę, lub kierownika szkół powszechnych, wymagają względy sprzeczne z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28 niniejszej ustawy, Minister może przenieść go do innej szkoły na równorzędne stanowisko na wniosek władzy, której nauczyciel podlega, nie niższej jednak niż II. instancji. Jeśli przeniesienie dotyczy nauczyciela stałego, mającego stałą posadę, lub kierownika w szkołach powszechnych, to zarządza je Minister po uprzedniem zbadaniu opinji właściwej Rady Szkolnej powiatowej względnie miejskiej. Opinja, dołączona do wniosku władzy o przeniesienie, powinna być umotywowana konkretnemi faktami i podpisana przez przewodniczącego, a w razie różnicy zdań na żądanie mniejszości Komisji w opinji winny być zaznaczone motywy odrębnego stanowiska mniejszości, względnie motywy votum separatum członka Rady. Gdy przeniesienia stałego nauczyciela, mającego stałą posadę lub dyrektora wszystkich innych kategorji szkół wymagają względy sprzeczne z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28, Minister może go przenieść po wysłuchaniu opinji Rady Szkolnej Okręgowej, względnie jej Komisji, specjalnie do tego celu wybranej przez pełną Radę. Minister W. R. i O. P. wyda przepisy, normujące sposób wybierania, tudzież zapewniające udział w niej nauczyciela danej kategorji szkół, której przeniesienia dotyczy. Przeniesienie dla względów sprzecznych z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28 zarządza Minister od początku roku szkolnego, o ile możności conajmniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

W art. 156 ustęp 2-gi skreślić, a w miejsce to wstawić następujące brzmienie: „O ile na danym terenie nie istnieje jeszcze Rada Szkolna Okręgowa, przeniesienie nauczyciela stałego, mającego stałą posadę, kierownika lub dyrektora, w związku z postanowieniami pierwszych dwóch ustępów art. 28 może nastąpić po uprzedniem zbadaniu opinji Rady Szkolnej powiatowej (miejskiej), względnie Rady Szkolnej Okręgowej, lub w tym celu przez nią wybranej komisji, w siedzibie terytorjalnie najbliżej położonego powiatu, miasta lub okręgu, w których dany nauczyciel sprawuje swe obowiązki służbowe".

Rezolucja:

Sejm wzywa Rząd, ażeby przeprowadził możliwie najrychlej organizację Rad Szkolnych Okr. Powiatowych (miejskich) tam, gdzie dotąd jeszcze nie istnieją.

III. Projekt posła Stypińskiego.

Art. 1. Na miejsce ustępu 3 art. 58 daje się dwa ustępy w brzmieniu następującem: „Władzami właściwemi do uznania, iż zachodzi wypadek zmiany organizacji szkoły, oraz do zarządzania w tym wypadku przeniesienia z urzędu nauczyciela stałego są:

a) oznaczona przez Ministra władza, nie niższa niż drugiej instancji, gdy przeniesienie dotyczy nauczyciela stałego, nie mającego stałej posady;

b) Minister, gdy przeniesienie dotyczy nauczyciela, mającego stałą posadę, albo dyrektora lub kierownika szkoły, mianowanego na podstawie ustępu 1 art. 11.

Przeniesienie nauczyciela stałego, gdy wymaga tego dobro szkoły, może zarządzić tylko Minister i to po uprzedniem wysłuchaniu opinji Komisji, złożonej z powołanych ad hoc czterech członków Ministerjalnej Komisji Dyscyplinarnej, istniejącej na podstawie art. 88, oraz mianowanego przez Ministra z pośród podległych mu urzędników przewodniczącego. Przy ustalaniu składu tej Komisji mają analogiczne zastosowanie postanowienia ustępów 3 i 4 art. 94. Opinja Komisji powinna być umotywowana i podpisana przez przewodniczącego i conajmniej dwóch członków Komisji; w razie różnicy zdań na żądanie mniejszości Komisji w opinji winny być zaznaczone motywy odrębnego stanowiska mniejszości".

Art. 2. Skreśla się ustęp drugi art. 156.

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Ministrowi Rolnictwa we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie dni siedmiu od dnia następującego po jej ogłoszeniu.

Ponadto poseł Wełykanowicz (Ukr.) podtrzymał wiosek swego Klubu o całkowite skreślenie przepisu o przeniesieniu dla dobra szkoły.

Z nowego ustroju sądów powszech.

IV. SĄDY OKRĘGOWE.

A) Przepisy ogólne.

Głównem ogniwem w ustroju sądów powszechnych są sądy okręgowe, które w pierwszej instancji orzekają we wszystkich sprawach nie przekazanych innym sądom, a nadto są instancją odwoławczą dla orzeczeń sądów grodzkich.

Sądy okręgowe składają się z prezesa, jednego lub więcej (w rozporządzeniu: kilku), wiceprezesów i sędziów i dzielą się na wydziały. Dotychczasowi dyrektorzy sądów okręgowych (w b. zaborze pruskim) stali się z dniem 1 stycznia b. r. wiceprezesami sądów okręgowych. Niestety niema odpowiedniego postanowienia co do przewodniczących senatów w Małopolsce. Spodziewać się jednak należy, że po ostatecznem ustaleniu wydziałów w tych sądach, kierownicy wydziałów uzyskają stanowiska wiceprezesów. Dawny tytuł sędziów sądu okręgowego uległ zmianie, sędziowie ci mają obecnie tytuł sędziów okręgowych.

Zasadą w sądach okręgowych jest kolegjalność, a to o ile chodzi o postępowanie odwoławcze (z reguły od orzeczeń sądów grodzkich) bezwzględnie, o ile zaś chodzi o orzecznictwo w pierwszej instancji z pewnemi wyjątkami.

Jako instancja odwoławcza rozpoznają sądy okręgowe środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich i od postanowień sędziów śledczych, tudzież od orzeczeń sądu okręgowego, wydanych w postępowaniu karnem uproszczonem przez sędziego samoistnego (w b. zaborze austr.). Dotychczasowe Izby Radne w Małopolsce zostały zniesione, a czynności Izb Radnych załatwiają Wydziały Karne sądów okręgowych.

Sądy okręgowe dzielą się na wydziały, składające się najmniej z 5 członków. Na czele wydziału stoi prezes, wiceprezes lub sędzia okręgowy. W skład wydziałów wchodzą składy sądzące.

Regułą jest, że sądy okręgowe orzekają w składzie 3 sędziów, a w składzie tym może brać udział jeden sędzia grodzki. Nadto jednego sędziego w składzie sądzącego sądu okręgowego może zastąpić bądź inny sędzia tego samego sądu, bądź sądu równorzędnego lub wyższego, bądź bezpośrednio niższego — ale w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, a sędzia sądu innego nie może być przewodniczącym. W składzie sądzącym może brać wreszcie udział asesor, t. j. zamianowany na to stanowisko aplikant, zamiast jednego sędziego, jednak to tylko wtenczas, gdy nie zasiada w tym składzie sędzia grodzki. Atoli postanowienie to jest tylko przejściowe i Minister Sprawiedliwości może je każdego czasu odwołać.

W składzie sądzącym rozpoznającym środki prawne od orzeczeń sądów grodzkich, musi brać udział jeden sędzia grodzki, zaś w składzie rozpoznającym środki prawne od orzeczeń sądów grodzkich w sprawach karnych przeciw małoletnim, zamiast sędziego grodzkiego bierze udział sędzia orzekający w sądzie dla nieletnich (sądy takie jeszcze nie istnieją).

W sądach okręgowych, obejmujących miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, mogą być utworzone rozporządzeniem ministerjalnem wydziały handlowe dla spraw handlowych [1]). W skład sądzący takiego wydziału wchodzi jeden sędzia okręgowy jako przewodniczący i dwóch sędziów handlowych, zamianowanych na 3 lata przez Ministra Sprawiedliwości po wysłuchaniu opinji Ministra Przemysłu i Handlu z pośród osób proponowanych przez właściwe Izby przemysłowo-handlowe.

Obok ogólnych warunków, wymaganych do piastowania urzędu, wymaganem jest ukończenie 30 lat życia, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, tudzież praktyczna znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych. Urząd ten jest bezpłatny.

---

[1]) Rozporządzeniem z dnia 24 grudnia 1928 Dz. u. poz. 947 utworzono wydziały handlowe w sądach okręgowych w Cieszynie, Katowicach, Jaśle, Krakowie, we Lwowie, w Samborze, Stanisławowie, Bydgoszczy, Poznaniu i Toruniu, Łodzi, Sosnowcu i Warszawie.

Sędziego handlowego zwalnia przed czasem Minister Sprawiedliwości bądź na jego własne żądanie, bądź na podstawie orzeczenia ogólnego zgromadzenia sądu apelacyjnego. Sędziowie handlowi składają ślubowanie sędziowskie przed prezesem sądu okręgowego.

Sądy górnicze przestały istnieć, a w ich miejsce wstąpiły wydziały handlowe. Tam, gdzie niema wydziałów handlowych, rozpoznają sprawy handlowe i górnicze zwykłe składy sądzące.

Na czas przejściowy, a więc aż do odwołania w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej może Minister Sprawiedliwości mianować honorowych sędziów okręgowych na 3 lata po zasięgnięciu opinji Prezesa Sądu okręgowego. Oprócz ogólnych warunków wymagane jest od sędziów honorowych ukończenie 30 lat życia, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie i wyższe wykształcenie. Taki sędzia honorowy może brać udział w składzie sądzącym zamiast sędziego grodzkiego, a to w składzie zwykłym, jak i w składzie odwoławczym.

Prawo o ustroju upoważnią Ministra Sprawiedliwości do tworzenia stałych wydziałów zamiejscowych sądu okręgowego w siedzibach sądów grodzkich dla okręgów jednego lub więcej sądów grodzkich [2]) i osobnych sądów dla nieletnich w siedzibie sądu okręgowego, bądź poza jego siedzibą, oraz oznaczania granic ich okręgów. Minister sprawiedliwości może także zarządzić odbywanie stałych roków sądów okręgowych poza siedzibą tych sądów. Pozatem może sąd okręgowy spełniać swe czynności poza swoim okręgiem, jeżeli tego wymaga dobro wymiaru sprawiedliwości lub przez to zaoszczędzi się znacznie na kosztach.

O sędziach śledczych i o sądach przysięgłych będzie osobno mowa. Ustrój sądów okręgowych nasuwa pewne uwagi.

Dopuszczenie przewagi liczebnej sędziów handlowych w składzie sądzącym wydziału handlowego spotkało się w tutejszych sferach sądowych z ujemną krytyką.

Podstawą wymiaru sprawiedliwości jest stosowanie ustaw, zaś od sędziów handlowych znajomości tej wymagać nie można, zwłaszcza, że dla sędziów handlowych nawet census wykształcenia nie jest wymagany — wystarczy u nich znajomość zwyczajów handlowych i obrotu handlowego. Otóż zdarzyć się może, że sędziowie handlowi przegłosują sędziego zawodowego: kto zatem będzie obowiązany zredagować wyrok wydany większością głosów sędziów handlowych? Czy przewodniczący będzie obowiązany zredagować taki wyrok niezgodny z jego przekonaniem i przepisami ustawy?

Przypuszczać jednak należy, że w praktyce rzecz tak się ułoży, że o kwestjach czysto prawnych będzie decydować sędzia zawodowy, który nie dopuści do pogwałcenia ustawy, a udział sędziów handlowych ograniczy się do wyjaśnienia zwyczajów handlowych, a co najwyżej do oceny faktycznej sprawy. Sędzia zawodowy w kwestjach prawnych będzie mieć niewątpliwie przewagę.

Nie wiemy, jakie względy zaważyły, aby dopuścić przewagę sędziów handlowych, w każdym razie nie względy na udoskonalenie judykatury. Raczej przyjąćby można, że odegrał tu rolę prąd dopuszczenia czynnika obywatelskiego do wymiaru sprawiedliwości, który znalazł wyraz także w innych postanowieniach prawa o ustroju (sędziowie pokoju, sędziowie honorowi, sędziowie przysięgli). A może odegrał tu także wzgląd na odciążenie sądów?

Zapewne te ostatnie względy przyczyniły się do wprowadzenia honorowych sędziów okręgowych. Niewiele jednak dałoby się przytoczyć na obronę tej instytucji, chyba jedynie to, że dopuszczenie sędziego honorowego do składu sądzącego nie jest połączone z ryzykiem, wobec przewagi sędziów zawodowych, zawsze bowiem głos sędziego zawodowego będzie decydującym. Może też w niejednym wypadku prosty pogląd na sprawę zaważyć i w razie różnicy zdań u sędziów zawodowych pomóc do zwycięstwa wyższej słuszności. W każdym jednak razie dopuszczenie sędziów honorowych do składu odwoławczego musi budzić poważne wątpliwości.

Widocznie sam ustawodawca miał pewne wątpliwości co do pożyteczności tej inowacji, skoro wprowadził ją tylko przejściowo z możnością odwołania jej każdej chwili przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Największe jednak wątpliwości nasuwają się co do celowości koniecznego udziału sędziego grodzkiego w składzie orzekającym o środkach prawnych od orzeczeń sądów grodzkich. W podziale czynności należy uwzględnić wedle art. 52 równomierne powoływanie wszystkich sędziów grodzkich całego okręgu sądowego do rozpoznawania spraw odwoławczych.

Przepis ten, przypominający rosyjskie zjazdy sędziów pokoju, uważamy za bardzo niepraktyczny i bezcelowy. Ścisłe przestrzeganie tych przepisów będzie wymagało ustawicznych podróży sędziów grodzkich do siedzib sądów okręgowych, nieraz z odległych miejscowości z uszczerbkiem dla zwykłych zajęć sędziego, a to nieraz bardzo pilnych.

W tezach, ogłoszonych w Dzienniku rozp. Min. Sprawiedl. Nr 29 z r. 1928, str. 21, czytamy, że instytucja ta dała na terenie rosyjskim dodatnie wyniki, a konstrukcja jej jest tak giętka, że powołanie sędziów grodzkich do składów odwoławczych „pozwoli każdej apelacji uwzględnić możliwie szeroko momenty potrzeb lokalnych“. Jakiego rodzaju są te potrzeby lokalne, niewiadomo. Wszakże potrzeby lokalne są równie dobrze znane sędziemu okręgowemu. Powoływanie zaś sędziów grodzkich z tych okręgów, z których pochodzi dana sprawa, nie da się technicznie przeprowadzić, a jeżeli chodzi o potrzeby lokalne ze względu na odrywanie sędziego grodzkiego od zwykłych zajęć, to te nie łatwo będzie uwzględnić wobec przepisanej równomierności powoływania sędziów grodzkich do składów odwoławczych. Jeżeli zaś chodziło o danie sędziom grodzkim sposobności wyrobienia sobie krytycznego poglądu na sprawy, to sądzimy, iż lepszą sposobność do tego znajdzie sędzia, czytając bieżącą literaturę prawniczą i śledząc rozwój judykatury. Przymus powoływania sędziów grodzkich do składów odwoławczych utrudnia także niepotrzebnie administrację sądową i pociąga za sobą niepotrzebne koszta.

Wz.

[2]) Wydziały takie utworzono: dla s. o. w Toruniu: w Brodnicy, dla s. o. w Piotrkowie: w Częstochowie, dla s. o. w Bydgoszczy: w Inowrocławiu, dla s. o. w Katowicach: w Królewskiej Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach i dla s. o. w Starogardzie: w Wejherowie. Rozp. Min. spr. z 24 grudnia 1928, Dz. u. poz. 948.

Uchwała Komisji budżetowej

w sprawie emerytalnej.

Komisja budżetowa na posiedzeniu dnia 7 marca b. r. przyjęła wnioski pp. Ciszewskiego, Pisza, Hellera, Bryły i Urbańskiego, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych.

Referent p. Kornecki zaprojektował załatwienie tych wniosków, częściowo przez nowelę do ustawy emerytalnej, częściowo przez wezwanie rządu.

W rezultacie **uchwalono wniosek zmiany przez nowelizację, art. 7,** zwalniając emerytów z 3% składek z poborów emerytalnych na fundusz emerytalny, i **zmianę art. 25** w tym sensie, by emerytom, zajmującym stanowiska w służbie rządowej lub samorządowej wypłacono całą emeryturę.

Pozatem uchwalono rezolucje, wzywające Rząd:

1) do zrównania poborów emerytów, oraz wdów i sierót b. państw zaborczych z poborami emerytów, wdów i sierót polskich;
2) do wydania w jak najkrótszym czasie przepisów emerytalnych dla robotników państw. monopolu spirytusowego i tytoniowego;
3) do przedstawienia projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego zawodowych wojskowych b. zaboru austro-węgierskiego, obywateli polskich w celu uzgodnienia postanowień ustawy z konwencją wiedeńską z dnia 30 listopada 1923 roku.

Równocześnie uchwalono dodatkową rezolucję p. Stypińskiego, wzywającą Rząd do przedłożenia projektu zmian w ustawie emerytalnej w takim czasie, aby wynikające stąd zmiany znalazły uwzględnienie w budżecie na rok 1930/31.

Najwyższy to czas, że sfery sejmowe nabrały wreszcie przekonania, że stałe wyrządzanym krzywdom najlojalniejszym obywatelom trzeba wreszcie kres położyć!

Lecz powyższe wnioski i rezolucje nie są zupełnie wystarczające, gdyż zrównanie emerytów b. państw zaborczych z polskimi powinno **bezzwłocznie** nastąpić, a Rada Ministrów **jest władną przyznać wszystkim emerytom b. państw zaborczych pełne uposażenie** na podstawie art. 82 ustęp 2 ustawy emerytalnej.

Niema potrzeby czekać cały rok do nowego budżetu na rok 1930/31, gdyż w tym czasie **wymrze kilka tysięcy tych nędzarzy,** nie doczekawszy się sprawiedliwości w odrodzonej ojczyźnie!

Również **pominięto inwalidów wypadkowych kolejowych i pocztowych,** którzy notorycznie giną z głodu, pomimo iż w sprawie ich została również zawartą oddzielna konwencja w Wiedniu, którą do dnia dzisiejszego trzyma się w tajemnicy i nie przedkłada się sejmowi do ratyfikacji.

Sł.

Nowy projekt ustawy emer. dla kolejowców.

W najbliższych dniach, najprawdopodobniej 15 b. m., przyjdzie pod obrady Rady Ministrów nowy projekt ustawy emerytalnej, przedłożonej przez Min. Komunikacji.

Projekt ten dzieli emerytów, wdowy i sieroty na dwie kategorje, a mianowicie na tych:

1) którzy nabyli prawo do zaopatrzenia przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy i
2) którzy przejdą na emeryturę po wejściu jej w życie.

A więc stwarza się znowu dwie kategorje emerytów, z których jedna, mianowicie **Nr 2,** będzie uprzywilejowaną pod względem uposażenia i innych uprawnień.

Do pierwszej kategorji będą zaliczeni wszyscy emeryci, którzy pełnili służbę jako etatowi pracownicy, tak pod zaborami, jak i w Państwie Polskiem, biorąc dla ustalenia podstawy przerachowania **najniższy szczebel** odpowiednich stopni uposażenia pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państw.“ wraz z dodatkami należnymi wszystkim pracownikom etatowym tegoż przedsiębiorstwa na całym obszarze Rzeczypospolitej, w wymiarze **dla samotnych.**

Gdy się okaże, że tak obliczona emerytura jest niższą od dotychczas pobieranej, natenczas osoby te otrzymają dodatek wyrównawczy, który utracą w razie utraty zaopatrzenia, względnie uzyskania wyższego zaopatrzenia.

Cel tego postanowienia jest jasny i dobitny. Zabierając emerytom t. zw. polskim szczeble i traktując ich jako samotnych, a przyznając im w miejsce tego dodatek wyrównawczy, przygotowuje się grunt do krzywdzenia ich w dniu, gdy uchwali się w przyszłości ustawę uposażeniową, która nietylko będzie **regulacją poborów,** lecz także poprawą bytu.

Wówczas przyznanego **podwyższenia poborów** pracownikom czynnym nie odczują emeryci, wdowy i sieroty, gdyż równocześnie **utracą w tej** samej wysokości z dodatków wyrównawczych.

Zresztą w osławionej historji ustaw emerytalnych u nas zaszedł już fakt, że przyznane wyrównawcze dodatki emerytalne zostały unieważnione następną ustawą.

Prócz tego nie przysługuje emerytom, którzy przeszli w stan spoczynku przed ogłoszeniem projektowanej ustawy, prawo do korzystania z ulg w państw. zakładach leczniczych i pomocy lekarskiej i to nawet tym, którzy dotychczas z nich korzystali.

Jedyni, którzy korzystali w tym projekcie, są emeryci byłych państw zaborczych, którym przyznaje się pełne uposażenie, jednak tylko w obecnie posiadanej grupie uposażenia, do której zostali zdegradowani, tak, że pobory ich powiększą się o ½ część ich obecnych poborów i renciści, którym przyznano prawo do odszkodowania z powodu nieszczęśliwych wypadków.

Ci ostatni otrzymują 60% odszkodowania od tej kwoty, która procentowo odpowiada stopniowi niezdolności do zarobkowania.

Jeżeli więc np. ktoś poniósł 80% niezdolności do pracy, natenczas ma się mu przyznać 48% jego miesięcznych poborów, które przyjęto jako podstawę do wymiaru emerytury, jako odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek.

Tak więc naprawiając tylko częściowo krzywdę, wyrządzoną jednym nędzarzom przez pierwsze dziesięciolecie Odrodzenia, rozpoczyna się

drugie dziesięciolecie krzywdzeniem innej kategorji nędzarzy!

A o minimum egzystencji dla wdów i sierót ani słówka!

Obecnie będzie miał głos Sejm, do którego w najbliższym czasie wpłynie omawiany projekt.

Zadaniem zaś pp. posłów będzie nie dopuścić do krzywdzenia zasłużonych obywateli, którzy z całą ufnością przy wyborach oddali im swe głosy w tem przekonaniu, iż znajdą w nich obrońców ich interesów. **Sl.**

Odezwa

do emerytów, wdów i sierót.

W ostatnich czasach przepisują Izby Skarbowe emerytom, wdowom i sierotom zwrot mylnie wypłaconych kwot, w pełnej wysokości, do zwrotu. Zwracamy uwagę wszystkich interesowanych, że według Rozporządzenia, ogłoszonego w Dz. U. Nr 115, z roku 1924, poz. 1030, zwrot może wynosić tylko 50%, t. j. połowę mylnie wypłaconej kwoty, o ile wypłata nastąpiła bez winy emeryta, względnie wdowy lub sieroty.

Po otrzymaniu nakazu płatniczego należy natychmiast wnieść rekurs.

ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI“.

Co pisze prasa o naszych sprawach?

Sprawozdawca generalny budżetu w Senacie Dr Szarski (B. B.) zgłosił imieniem komisji budżetowo-skarbowej Senatu rezolucję stwierdzającą, że „podwyższenie płac pracowników państwowych przynajmniej do wysokości realnych płac z r. 1926 jest najpilniejszym obowiązkiem państwa“.

„Gazeta Warszawska“ (Nr 67), omawiając w artykule p. t. „Niedźwiedzia przysługa“ powyższe stanowisko wnioskodawców z B. B., pisze: „Rezolucja ta — jak wogóle wszystkie rezolucje — nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Większość Senatu z obawy przed Rządem, nie chce wyciągnąć własnych konsekwencyj z groźnego już dzisiaj faktu nędzy urzędników państwowych, lecz zadawalnia się stwierdzeniem tego, co stwierdzili już dawno przed nią nietylko zainteresowani, lecz nawet strona, że tak powiemy, druga, a mianowicie sfery gospodarcze, które czasami w obawie wzrostu ciężarów podatkowych odnosiły się chłodno do sprawy urzędniczej. Senat otwiera drzwi już naoścież otwarte“.

„Gazeta Warszawska“ upatruje jednak nie w samym fakcie uchwalenia tej rezolucji, lecz w jej brzmieniu „bogatą“, jak się wyraża treść. Zajmuje ją w szczególności kwestja — użytych jako miernik wysokości minimalnej „płac realnych z r. 1926“. „Są one“ — pisze autor artykułu — „znacznie gorsze od płac realnych z końca r. 1925, ale nawet z początkiem r. 1926, kiedy to płace zostały obcięte ustawą sanacyjną. Wprawdzie bowiem z końcem r. 1926 dokonane przez ustawę sanacyjną obcięcia były już przywrócone, ale drożyzna wzrosła w stopniu większym w porównaniu z pierwszymi miesiącami 1926 r., czyli „realnie“ płace te były gorsze w końcu r. 1926, niż w jego początku. Pamiętamy, jakie było rozgoryczenie pracowników państwowych z powodu ustawy sanacyjnej. Pamiętamy uroczyste zobowiązania Rządu i ciał ustawodawczych do naprawienia krzywdy niezwłocznie po osiągnięciu równowagi budżetowej. I oto Senat w formie rezolucji, która z natury swej idzie zawsze dalej, niż jej ewentualna ustawowa realizacja, ukazuje pracownikom państwowym jako swoje „pium desiderium“, coś co jest znacznie skromniejsze od tak atakowanej przez sanację sanacyjnej ustawy, przeprowadzonej przez rząd koalicyjny z końcem 1925 r., jako przejściowe zło konieczne“.

„Rezolucja większości, która niedługo stanie się zapewne uchwałą Senatu, stwierdza, że płace realne w porównaniu z r. 1926 pogorszyły się. Tem samem Senat staje w sprzeczności ze swoim marszałkiem, który jeszcze niedawno mówił o powszechnej w Polsce radości życia!“

Tyle ma zmartwienia „Gazeta Warszawska“ z ową rezolucją Senatu, choć sama przyznaje jej problematyczność. I my także życzymy sobie tylko tyle zmartwień. Wiadomo, że z dobrych chęci nawet większości Senatu, nikt nie utyje. Uderza nas inny znamienny fakt: oto zaczyna zarysowywać się pewnego rodzaju konkurencja partyjna w kwestji urzędniczej, pewnego rodzaju gra „na haussę“ płac. Czy to dobrze, czy źle? Czasem, w myśl przysłowia, bywa dobrze, gdzie się dwu bije. Często jednak drugie zdanie tego przysłowia jest słusznie parafrazowane: „tam trzeci oberwie“. Oby się coś podobnego, w sensie negatywnym i nam nie przytrafiło.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski wydał okólnik do wojewodów, zlecający stałą obserwację urzędników w celu wyszukiwania zdolniejszych, choćby samouków (?), którzyby mogli być użyci bądź jako fachowcy, bądź na stanowiskach kierowniczych. Zapowiada też p. minister wzmocnienie kontaktu z uczelniami wyższemi, a także z organizacjami młodzieży studjującej w celu pozyskiwania kandydatów na stanowiska w administracji ogólnej.

Okólnik ten daje „Rzeczypospolitej“ (Nr 52) assumpt do następujących, pełnych sceptycyzmu uwag: „Nie wiemy, czy okólnik p. ministra, spowodowany zresztą ostatniemi masowemi rugami urzędników, co się widocznie obecnie odbija, odniesie pożądane rezultaty. Wśród młodzieży bowiem, kończącej wyższe studja, nie istnieje bynajmniej tendencja do wstępowania na służbę państwową, chociażby ze względu na zbyt niskie uposażenie, które wynosi od 270 zł. miesięcznie. Przyznać trzeba, że dla skończonego np. prawnika 270 zł. miesięcznie to naprawdę zamało“.

Z powodu znanego projektu podwyżki komornego na cel budowy tanich mieszkań, posypał się w całej prasie prawdziwy grad protestów. Zagrożeni poważnie wskutek projektowanych podwyżek pracownicy państwowi znaleźli w tych głosach wielu obrońców. Lecz sanacyjna „Gazeta Zachodnia“ (Poznań) uspakaja wszelkie obawy o losy pracowników państwowych w związku ze sprawą podwyżki komornego, pisząc (Nr 25): „Przedewszystkiem wyłączmy z dyskusji kwestję urzędników. Powszechnie znanem jest stanowisko rządu w tej sprawie, a mianowicie, że urzędnicy w każdym razie bez względu na to, jak ustawa budowlana wyglądać będzie, otrzymają pełne pokrycie ewentualnie zwiększonych kosztów komornego. Przed wejściem w życie ustawy budowlanej nastąpi stała regulacja dodatku mieszkaniowego na wypadek dalszej podwyżki komornego“.

Nie podzielamy spokoju „Gazety Zachodniej“. Wiemy bowiem dobrze, co znaczy owo „pełne pokrycie“ komornego. Dziś jest ono mniej niż połowiczne, a przy dalszych podwyżkach różnica na naszą niekorzyść będzie rosnąć. A ogólna drożyzna, którą wszyscy bez wyjątku zapowiadają na wypadek wprowadzenia projektowanej ustawy? Kto nam obieca jej pokrycie? **L.**

Z chwili.

Miasto przyszłości.

Gdy się czyta cały huragan protestów i krytyk, skierowanych przeciw projektowi budowy tanich mieszkań kosztem lokatorów, człowiek myśli sobie mimowoli o autorze tego projektu: „poco on wsadzał nos do ula?“ Nigdy się chyba jeszcze nie posypało na głowę projektodawcy tyle przykrych słów.

Bo też, żeby prawdę powiedzieć, trochę mu się to należy za wszystkie nasze zmartwienia. Nie chcę się, broń Boże, wdawać z nim w rzeczową polemikę. Mam dosyć tego, com się naczytał w ciągu ostatnich dni. Lecz nie mogę odmówić sobie odtworzenia pewnego poglądu na przyszłość, który gdzieś wyczytałem, poglądu, przytaczającego w dość plastycznej formie wizję przyszłego miasta po latach pięciu czy sześciu, gdy stanie się już widocznym i namacalnym efekt projektu, mającego uszczęśliwić owych 2 miljony bezdomnych obywateli polskich, czekających z upragnieniem na wybudowanie 600 tysięcy mieszkań jednoizbowych.

Z chwilą wejścia w życie projektowanej ustawy rozpoczyna swą działalność powołana tą ustawą nowa instytucja, dysponująca funduszem budowlanym, nazwijmy ją Państw. Instytutem Budowlanym, P. I. B. Skoro tylko zostanie zbudowana pierwsza partja tanich mieszkań, rozchwytają je między siebie liczni funkcjonarjusze P. I. B. Nie są to wprawdzie ludzie bezdomni, lecz dlaczego nie mają skorzystać z okazji zamiany mieszkań w starych, pozbawionych komfortu domach, na piękne, nowiusieńkie, urządzone współcześnie mieszkania, tańsze nawet niż owe stare, których komorne skoczyło już zresztą o 130—200% czynszu przedwojennego!

Tak zapoczątkowane przenosiny lokatorów ze starych domów do nowych zaczynają rosnąć w szybkiem tempie. Po urzędnikach P. I. B. przeprowadzili się do własnej kolonji inżynierowie, technicy i referenci Ministerstwa Robót Publicznych i wszystkich podległych mu urzędów terytorjalnych i lokalnych. Wkrótce powstały całe piękne dzielnice, przeznaczone dla ogółu pracowników miejskich. Nieco skromniej wypadły mieszkania dla urzędników administracji ogólnej, skarbowej i t. d., lecz i te rozebrane zostały dość prędko. I tak powoli cała ludność miast wyemigrowała z ich centrum na peryferje do nowych osiedli. Oczywiście kupcy wraz ze swymi sklepami, rzemieślnicy z warsztatami, lekarze, adwokaci, dentyści, fryzjerzy i t. d., nie mogąc znieść stuprocentowej podwyżki komornego, nie mając nic zresztą do roboty w samem mieście, poprzenosili swe „interesy“ do nowych, zaludnionych osiedli. Centrum miasta, a raczej całe dawniejsze miasto opustoszało. Pozostały tam tylko urzędy w swych starych lokalach, właściciele domów w swych pustych domach (daremnie ogłaszali rozpaczliwie wolne mieszkania do wynajęcia), no i... egzekutorzy podatkowi, daremnie poszukujący podatników, od którychby można było ściągnąć zaległy podatek lokatorski!

Dotąd ostatecznie szło wszystkim nienajgorzej, o ile wyłączymy za nawias uszczęśliwionego społeczeństwa zbankrutowanych i zrujnowanych kamieniczników. Dawno się to im słusznie należało. Lecz stała się rzecz dziwniejsza. Oto, gdy wreszcie kosztem „funduszu budowlanego“ stanęły całe szeregi domów o mieszkaniach jednoizbowych, przeznaczone dla owych właściwych, autentycznych „bezdomnych“, dla których cała ta akcja została uruchomiona, okazało się nagle, że... bezdomnych zabrakło.

Gdzież się podzieli? Czy owych 2 miljony zarejestrowanych w statystyce z r. 1929 ludzi bez dachu nad głową mogło gdzieś zniknąć, jak kamień w wodzie?

Ponieważ pomimo ogłoszeń i nawoływań nikt się z wynajmowaniem owych nowych mieszkań nie kwapił, poczęto poszukiwać za owymi bezdomnymi na poddaszach, w suterynach, w owych małych, mrocznych, czasem zgoła pozbawionych światła izbach, gdzieś w oficynach lub nawet pod schodami. Lecz cóż się okazało? Oto ci ludzie ani nawet słyszeć nie chcieli o przeprowadzce gdzieś na peryferje miasta.

— Albo nam tu źle? — mówili jeden i drugi — gospodarze nic od nas nie biorą za komorne, bo i tak nie wiedzą, co robić z pustymi lokalami. Poco się mamy wynosić gdzieś za miasto? Niech sobie tam siedzą burżuje, jak im dobrze. Niema głupich!

Nie pomogły perswazje. Gdy wreszcie zarządzono środki rygorystyczne, mianowicie przymusową „eksmisję“ ze starych mieszkań, „bezdomni“ zaczęli stawiać czynny opór.

Wobec tego opuszczono ręce z rezygnacją. Nowe, niezamieszkałe domy obrócono na „jednoizbowe“ więzienia, w których każdy zamknięty przestępca mógł mieszkać z żoną i dziećmi i prowadzić własne gospodarstwo (wskutek czego koszt utrzymania więzień obniżył się znacznie), „fundusz budowlany“ zlikwidowano i zaniechano „etatystycznej“ budowy jakichkolwiek nowych domów z powodu „krachu“ budowlanego. Zaś ze starych dzielnic i domów urządzono rodzaj wielkiego muzeum, gdzie ciekawi mogli oglądać wielkie składy starych mebli i różnych sprzętów domowych, które zostały „zajęte“ przez organa egzekucyjne w okresie podwyżki komornego, a których nikt nie chciał kupować na licytacjach publicznych tak z powodu nagromadzenia się ogromnej ilości tych przedmiotów, jak też dla braku gotówki, wysuszonej z wszystkich kieszeń na rzecz „budowy tanich mieszkań dla bezdomnych“. **I.**

Nędza emerytów.

Od pani K. P., żony urzędnika, otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Szanowna Redakcjo!

Do Panów, jako do obrońców spraw urzędniczych, zwracam się z treścią pisma niniejszego.

Ojciec mój, były urzędnik państwowy we Lwowie, dziś jako emeryt państwa zaborczego, ledwie że wegetuje ze swych nędznych poborów. Niedawno temu (19 stycznia) dostaje ojciec wezwanie, by do dni 30 wpłacił gotówką (!?) do Skarbu Państwa kwotę 951 zł. 46 gr. (Kwota ta ma być zwrotem wypłaconego w 1923 r. wyrównania i naonczas wynosiła 480 zł.). Żądanie to wprost na ironję zakrawa, zaś suma ta nawet w marzeniach dziś niedościgniona u takiego biedaka.

Nie dość na tem, w kwestji powyższej wchodzi w parę dni później sekwestrator, pragnąc zapisać rzeczy. Matka, zdenerwowana w najwyższym stopniu, wprost mdleje, ojciec dostaje ata-

ku, młodsza córka nauczycielka, która na szczęście znajduje się w domu, w najwyższem przerażeniu posyła po lekarza, który u ojca konstatuje pęknięcie żyłki mózgowej. Dziś ten biedaczysko leczyć się musi, a z jakich funduszów, co to kogo obchodzić może. Rozpacz z tego powodu ogromna i właśnie list taki pełen bólu i rozpaczy matki mojej leży przedemną.

Oburzona do najwyższego stopnia, gdyż rodzice są dla mnie zbyt drodzy, by się nie przejmować ich losem, piszę właśnie, skierowując pismo to pod adresem Szanownej Redakcji.

Sama, niestety, mimo najszczerszych chęci pomóc im nie mogę, będąc żoną urzędnika-dziada i posiadając dzieci.

Na miłość Boską, czyńcie coś Panowie, by nastąpiło polepszenie. Proszę w piśmie swoim zapytać władze rządowe, dlaczego skazują tych może najlepszych obywateli państwa na powolną mękę konania. Oni przecież wychowali cały szereg ludzi zacnych, patrjotów miłujących prawdziwie Ojczyznę. I dziś ci ludzie, miast spokoju i beztroskiej wegetacji, umierają wprost z nędzy.

O! jakież to nieludzkie, jakie potworne, nie licujące wprost z godnością człowieka, postępowanie wobec tych nędzarzy-inteligentów! Brak słów na napiętnowanie tego!

Czyż nie lepiej i bardziej po ludzku byłoby postawić tych biedaków pod mur i salwę do nich dać, a nie mordować ich w taki sposób?

Sądzili wszyscy, którzy się losem tych biedaków interesują, że na skutek memorjału, wniesionego do Prezydenta Państwa i Jego małżonki, a podanego w niedawnym numerze „Jedności", polepszy się ich byt choć odrobinę, widać jednak, że był to groch o ścianę rzucony.

Jeśli Rząd bytu poprawić im nie ma z czego, niech ujmie z poborów tych dygnitarzy, którym na niczem nie zbywa i którzy opływają we wszystko, niech zmniejszy dyjety poselskie, niech apeluje do ich sumienia, oni zgodzić się muszą na zmniejszenie im poborów na rzecz tych najbiedniejszych z biednych.

Mam nadzieję, że pismo niniejsze trafi do serca Rządu, proszę o opublikowanie go na szpaltach swego dziennika".

Właściwie wystarczyłoby ogłoszenie listu bez bliższych komentarzy, by zobrazować straszną nędzę i jeszcze okropniejsze traktowanie, jakiego doznają emeryci b. państw zaborczych.

Ale nam to nie wystarcza.

Chcielibyśmy się dowiedzieć, dlaczego rzekomo nadebrana kwota w roku 1923 w wysokości 480 zł. urosła do wysokości 951.46 zł. Jeżeli mają to być odsetki, to byłyby to odsetki wprost lichwiarskie, gdyż przyrost w 5 latach nie może wynosić prawie 100%.

Jeżeli zaś nastąpiło przewaloryzowanie, to zapytujemy, jakim prawem można waloryzować potrącenia, jeżeli dotychczas pobory nie są waloryzowane!

Według Rozporządzenia, ogłoszonego w Dz. U. z roku 1924, poz. 1030, takie pretensje skarbowe mogą być ściągnięte w wysokości 50%, więc w tym wypadku tylko 240 zł. Dlaczego Izba Skarbowa we Lwowie żąda kwotę 4 razy większą?

Wreszcie zapytujemy Izbę Skarbową we Lwowie, czy przy istniejącym artykule 5 ustawy emerytalnej z roku 1923, który zezwala na zajęcie 1/3 części poborów emerytalnych, zachodziła potrzeba nękania dwojga staruszków, przeprowadzając zajęcie ich statków?

Czy jest to ludzkie?

Krzywda, wyrządzona emerytom b. zaboru austrjackiego nie jest więcej tajemnicą urzędową, gdyż nawet p. Dr Krzyżanowski, członek Klubu B. B. i referent budżetu emerytur, oświadczył, że **krzywdy te powinne być wyrównane.**

Tymczasem, gdy sfery rządowe przychodzą do tego przeświadczenia, to organa podrzędniejsze wyciągają tym nędzarzom ostatnią poduszkę z pod głowy!

Takie traktowanie nie ma nic wspólnego z ludzkością! **Sl.**

Diarjusz

od 22 lutego do 15 marca.

W dniu 22 lutego rozpoczęła się w Sejmie debata konstytucyjna nad wnioskiem B. B. Dyskusję otworzył swem przemówieniem prezes B. B. pułkownik Sławek. W tym dniu ogłoszono odezwę B. B. do społeczeństwa, uzasadniającą przewodnie myśli, zawarte w projekcie Bloku.

*

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 lutego uchwalono 219 głosami przeciw 132 przekazać do komisji wniosek o postawienie ministra Czechowicza w stan oskarżenia.

*

W dniach 25—27 lutego bawił z oficjalną wizytą u Rządu polskiego rumuński minister spraw zagranicznych George Mironescu.

*

Premjer Bartel bawił w dniach 27 i 28 lutego z oficjalną wizytą w Wolnem Mieście Gdańsku.

*

Marszałek Piłsudski wziął w dniu 28 lutego udział w obradach komisji budżetowo-skarbowej Senatu nad budżetem wojskowym i wygłosił obszerne przemówienie, w którem m. in. podniósł poważne zarzuty nadużyć przeciw niewymienionym b. ministrom spraw wojskowych.

*

Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover objął w dniu 4 marca swą władzę.

*

We Lwowie członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej dokonali zamachu na listonosza pieniężnego Stanisława Kochanowskiego. W walce z bandytami zginął konduktor tramwajowy Gaklik.

*

Rada Ligi Narodów po rozpatrzeniu sprawy zasad postępowania przy badaniu zażaleń mniejszości narodowych, powzięła uchwałę, zbliżoną do stanowiska ministra Zaleskiego. W sprawie aresztowania Ulitza Rada przychyliła się całkowicie do wniosku polskiego.

*

Stronnictwa lewicy: P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo chłopskie wniosły do Sejmu projekt zmiany ustawy konstytucyjnej, a P. P. S. projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych.

*

Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła dnia 8 marca na wniosek posłów Ch. D. nowelę do ustawy emerytalnej, polegającą na zwolnieniu emerytów od płacenia składek emerytalnych i zezwalającą emerytom, zatrudnionym w służbie państwowej lub samorządowej, na pobieranie emerytury bez potrąceń.

*

Minister Czechowicz zgłosił w dniu 8 marca dymisję. Kierownikiem Ministerstwa Skarbu został mianowany wiceminister Dr Tadeusz Grodyński. W tym dniu odbyło się pierwsze posłuchanie ministra Czechowicza przed komisją budżetową w sprawie wniosku o postawienie go w stan oskarżenia.

Komunikat Związku Zrzeszeń.

Zarząd Związku Zrzeszeń, na posiedzeniu w dniu 26 lutego 1929 uchwalił, aby w sprawie nowego projektu ustawy, uchwalonego przez Radę Ministrów, zmierzającego do podniesienia ustawowego komornego, celem utworzenia funduszu rządowego na rozbudowę miast, **zwołać w najkrótszym czasie ogólny wiec, na którym należy zająć odpowiednie stanowisko przeciw tej podwyżce**, która wobec niewypłacania ustawowego komornego funkcjonarjuszom państwowym (gdyż Rząd winien nam podwyżkę komornego za rok 1928) krzywdzi tychże w najwyższym stopniu.

Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego **zwraca się do wszystkich Związków Wojewódzkich, na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, z uprzejmą prośbą, o urządzenie wieców protestacyjnych, uchwalenie odpowiednich rezolucyj i przesłanie tychże do Rządu i Sejmu.**

Wiece podobne urządzają również i Zrzeszenia Lokatorów, — jak to czytamy w dziennikach, — protestując energicznie przeciw rządowemu projektowi budowlanemu, zatem i funkcjonarjusze państwowi, który najwięcej będą dotknięci tym podatkiem, nie powinni pozostawać w tyle, lecz odpowiednio przeciw zamierzeniom Rządu w tym kierunku wystąpić.

Zarząd Związku Zrzeszeń.

Zgromadzenie urzędników sądowych.

W dniu 10 marca b. r. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Związku Urzędników sądowych Apelacji krakowskiej.

Udział członków Związku tak miejscowych, jak też i zamiejscowych był bardzo liczny, co wskazuje na większe zainteresowanie się, niż dotąd, sprawami organizacyjnemi i pozbycie się tej szkodliwej apatji, jaką u ogółu Kolegów, przy każdej sposobności, można było zaobserwować.

Walne Zgromadzenie — z powodu nieobecności prezesa kol. Górki, który będąc chorym nie mógł brać udziału w zgromadzeniu — zagaił wiceprezes kol. Rosenblüht, witając w gorących słowach zebranych, a w szczególności Kolegów z prowincji, którzy nie szczędząc trudów, tak licznie na Zgromadzenie przybyli, poczem odczytał nazwiska zmarłych Kolegów, a obecni przez powstanie uczcili ich pamięć.

Następnie w dłuższem przemówieniu wyjaśnił dokładnie całoroczną działalność Związku, co zebrani z zadowoleniem do wiadomości przyjęli. Wkońcu odczytał pismo przez prezesa kol. Górkę w dniu Walnego Zgromadzenia nadesłane, w którem wyjaśnia, iż dalej godności prezesa piastować nie może, prosząc równocześnie o zamianowanie jego wyboru.

Walne Zgromadzenie do tej prośby się przychyliło, polecając nowemu Wydziałowi, aby w uznaniu jego wieloletniej i pełnej poświęcenia pracy na stanowisku prezesa Związku, wręczył mu dyplom honorowy.

Kolega Sytuło, jako sekretarz Związku, złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu, nad czem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni członkowie. Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wyborów.

Wybrani zostali: prezesem: Jan Czajka, I. wiceprezesem: Rosenblüht, II. wiceprezesem: Marjan Kosiba, sekretarzem: Juljan Sutyło, skarbnikiem: Jan Niżankowski.

Do wydziału weszli z Krakowa: Jan Brzeziński, Piotr Bill, Władysława Godfrydówna, Franc. Kudelski, Gustaw Kornaś, Antoni Królik, Michał Maciuch, Bronisław Marszalik, Czesław Paszyński, Stanisław Salabura, Ferdynand Wadowski, Walerjan Wojciechowski i Stanisław Zieliński.

Z prowincji: Józef Hora z Wadowic, Bronisław Mach z Rzeszowa, Tomasz Lewandowski z Tarnowa, Antoni Trybulski z Jasła, Aleksander Głód z Nowego Sącza i Adolf Ehrlich z Białej.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: Marjana Gnoińskiego, Piotra Pyzika, Romana Krajewskiego, Daniela Krupkę i Władysława Mikosza.

Do Sądu honorowego: Jana Dunikowskiego, Ludwika Fortunę, Jana Mazurskiego, Kazimierza Rożyckiego i Adama Schmidta.

Na delegatów do Związku Zrzeszeń: Stanisława Salaburę i Marjana Kosibę.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

P. T. M. w Dubnie. Ad 1) uzyskanie posady stałej zależne jest od nominacji. Ustawa przewiduje tylko minimalny czas służby przygotowawczej. Ad 2) wniosek przełożonej władzy jest konieczny. Ad 3) i 4) czas poprzedniej służby miał wpływ na wymiar szczebli tylko przy pierwszem zaliczeniu do stopni płacy i szczebli uposażenia w myśl ustawy uposażeniowej z r. 1923. Pozatem o stopniu płacy decyduje czas przesłużony w ostatnim stopniu służbowym.

P. Szczepanowi S. G. w Delatynie. Przesunięcie egzekutorów sądowych do wyższych grup uposażenia nastąpiło na zasadzie rozporządzenia Rady Min. z 11 lipca 1927, Dz. u. Nr 67, poz. 593 i od osób tych wymaga rozporządzenie specjalnych kwalifikacji. Należy wnieść odpowiednie podanie.

P. W. W. w Lesznie. Ponieważ Pan uzyskał nominację do IX stopnia już po wejściu w życie ostatniej ustawy uposażeniowej, zatem t. zw. wysługa lat nie wpływa na wymiar stopnia uposażenia. Natomiast zweryfikowane lata służby liczą się do wysługi emerytalnej.

P. W. R. w Kr. Radzimy wnieść memorjał przez przynależny Związek do Min. Skarbu. Kosztów nie liczymy, tylko prosimy o propagandę „Jedności".

P. Ignacy D., Kasperowce. Żądane numera wysłaliśmy. Polica nie ma wartości, gdyż dotychczas nie zawarto układu z Węgrami. Lecz i później przedstawi wartość zaledwo kilku złotych.

P. A. Kaczorowska w Krawince. Wdowy nie pobierają dodatku mieszkaniowego. Dodatek mieszkaniowy nie jest zasiłkiem.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.